



ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 158 **LIPIEC - SIERPIEŃ 2008**

www.gdynia.franciszkanie.pl

Pasterzem moim jest Pan
i nie brak mi niczego...

/Ps 23/

DZIĘKUJEMY



o. Józef Hajduk

Franciszkańskie SOS



o. Roman Barbużyński

Duszpasterstwo akademickie - Grupa JP II
Rycerstwo Niepokalanej
Grupa modlitewna o. Pio



o. Beniamin Banaszuk

Duszpasterz chorych



o. Wojciech Kulig

Franciszkański Zakon Świeckich
Duszpasterstwo Niewidomych
Młodzież franciszkańska "Tau"
Ministranci



o. Piotr Pliszka

Odnowa w Duchu Świętym
Duszpasterstwo Głuchoniemych
Grupa Małżeństw



o. Przemysław Płaszczński

Duszpasterstwo Dzieci "Promyki"
Ruch Światło - Życie Oaza Wielka
Sychem
Wspólnota "Fraternia"

Rozpoczął się czas wakacji, czas odpoczynku, nabierania sił fizycznych i duchowych do dalszej pracy. Pragniemy oddać do Waszych rąk ten wakacyjny numer naszego parafialnego pisma w nowej szacie graficznej. Mamy nadzieję, że się Wam spodoba. Czekamy również na Wasze sugestie, artykuły, na to wszystko, co może ubogacić ten nasz parafialny miesięcznik i sprawić, że będzie on jeszcze lepiej służył nie tylko naszym parafianom, ale wszystkim tym, którzy wezmą go do ręki.

Miesiące wakacyjne to również czas zmian w naszych zakonnych placówkach. Te zmiany dokonały się również w naszej wspólnocie. Pragnę z całego serca podziękować ojcom, którzy pracowali w naszej parafii:

o. Beniaminowi Banaszukowi, który idzie do klasztoru w Gnieźnie,

o. Józefowi Hajdukowi, który poszedł do klasztoru w Ostródzie,

o. Piotrowi Pliszce, który został skierowany do klasztoru w Gdańsku,

o. Przemysławowi Płaszczyskiemu, który został przeniesiony do klasztoru w Darłowie

i o. Romanowi Barbużyńskiemu, który został posłany do klasztoru w Ostródzie.

Drodzy Ojcowie, dziękujemy Wam za czas, serce, trud, który wkładaliście w pracę duszpasterską, katechetyczną i klasztorną. Życzymy Wam obfitości Bożych łask w tych miejscach, do których woła Ojca Prowincjała zostaliście skierowani. Bóg Wam zapłać za wszystko!

Drodzy Parafianie i uczęszczający do naszego kościoła!



Pragnę powitać również ojców, którzy od 1 lipca podjęli obowiązki parafialne i klasztorne w naszej wspólnocie. Witam o. Witolda Regulskiego, który przyszedł do nas z klasztoru w Gdańsku, o. Kazimierza Trzczyńskiego z klasztoru w Olsztynie, o. Wiesława Przybysza z klasztoru w Gnieźnie, o. Kamila Szczupaczyńskiego z klasztoru w Ostródzie i o. Pawła Kaczmareckiego z WSD w Łodzi. Cieszymy się, że ci ojcowie zostali skierowani do naszej wspólnoty klasztornej i parafialnej i życzę im z całego serca Bożego błogosławieństwa i mocy Ducha Świętego.

Wszystkim parafianom i Franciszkańskiemu SOS pragnę podziękować za przygotowanie odpustu św. Antoniego i za ciasto na agapę dla chorych z okazji tego odpustu. Pragnę także podziękować wszystkim za piękne przygotowanie prymicji o. Roberta. Zapraszam jednocześnie na uroczystość odpustową w naszym Archidiecezjalnym Sanktuarium św. Maksymiliana w dniu 14 sierpnia. Licznie przybędźmy w tym dniu na msze św. do

Sanktuarium, by uczcić Patrona naszego Wzgórza, Patrona Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, Patrona Trzeźwości i Patrona Rodzin. Serdecznie zapraszam.

Drodzy Parafianie i uczęszczający do naszego kościoła! Przez wiele lat kościół górny był zamknięty w ciągu dnia, a otwierany był tylko na nabożeństwa. Pragniemy otworzyć początkowo przedsionek kościoła od ul. Orzeszkowej, by chętni mogli przyjść się pomodlić i przynajmniej przez szklane drzwi zobaczyć piękno wewnętrzne naszego kościoła. Zapraszam do odwiedzania P. Jezusa. Niech otwarty w ciągu dnia kościół będzie dla nas okazją do nawiedzenia Jezusa Eucharystycznego.

Życzę wszystkim miłego wakacyjnego wypoczynku. Niech Wniebowzięta Maryja i Jej wierny rycerz św. Maksymilian wypraszają nam u Boga obfitość łask.

Wasz proboszcz, o. Jan

„Zabierz mnie,
pójdziemy razem,
ja się chwycę twego sznura,
zdejmę buty żeby lepiej czuć
kamienie ...”

Grupa 4 - 13 sierpnia
Franciszkańska
XXX Piesza Pielgrzymka
Toruń - Jasna Góra

Strona www parafii
www.gdynia.franciszkanie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

Modlitwa Św. Tomasza z Akwinu (1225-1274)

Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary.
Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek.

Uczyń mnie poważnym, lecz nie ponurym, czynnym lecz nie narzucającym się.
Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty, Panie, wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od niekończącego brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydeł, bym w lot przechodził do rzeczy. Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i cierpień, w miarę jak ich przybywa, a chęć wyliczania ich staje się z upływem lat coraz słodsza.

Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość wysłuchania ich.
Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę Cię o większą pokorę i mniej zachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi. Użycz mi chwalebego poczucia, że czasami mogę się mylić.

Zachowaj mnie miłym dla ludzi, chodź z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy to jeden ze szczytów osiągnięć szatana.

Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach. Daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym. (...)

(modlitwa ta znajduje się przy grobie św. Tomasza w Tuluzie)

Szkoła modlitwy

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni

Święty Hieronim powiedział, że „nie wystarczy chcieć sprawiedliwości, trzeba cierpieć głód sprawiedliwości. W ten sposób nigdy nie uznamy się za dostatecznie sprawiedliwych, lecz zawsze będziemy pragnąć czynów sprawiedliwości”.

Kim są ludzie, którzy ufają sobie, że są sprawiedliwi? To my sami, jeżeli nie jesteśmy poddani Bogu, ale wierzymy we własne siły. Wierzymy, że wszystko co robimy, jest słuszne. Pan Jezus wielokrotnie mówił, że nasza ludzka sprawiedliwość jest nieprawdziwa, bo często kierujemy się ludzkimi opiniami, albo chcemy usunąć grzech razem z grzesznikiem. Piętnujemy małe błędy u innych, a nie zauważamy wielkiego zła w sobie. Mocno podejrzaną jest poczucie sprawiedliwości, któremu towarzyszy poczucie własnej nieskazitelnosci. Kto chce naprawiać świat, musi najpierw pomyśleć o naprawieniu siebie. W niedobrych pragnieniach sprawiedliwości sięga się po niesprawiedliwe metody: przemoc, kłamstwo, pogardę dla ludzi, którzy inaczej myślą, jak my (przykładem wszelkie rewolucje).

Sprawiedliwość w Piśmie Świętym nie oznacza karania za grzechy, czy nagradzania za dobre czyny, ale realizację woli Bożej. Sprawiedliwym jest ten, kto jest posłuszny Bogu.

Sprawiedliwe jest to, co dzieje się zgodnie z Jego wolą. Człowiek sprawiedliwy stara się wypełniać Boże przykazania i czeka na to, że Bóg spełni swoje obietnice. Zna swoją słabość, wie, że nie jest w stanie w pełni zrealizować Bożych przykazań, ale nie rozpacza z tego powodu, gdyż całą ufność położył w Bogu.

Jezus, jako jedyny sprawiedliwy pragnął Królestwa Bożego. To jest największą obietnicą Boga i największym pragnieniem ludzi sprawiedliwych. Ludzka sprawiedliwość to oddanie każdemu tego, co mu się należy.

Przeciwieństwem ich są ludzie, którzy liczą tylko na siebie, są przekonani o swojej sprawiedliwości, a Bóg jest im potrzebny tylko do jej uznania i wynagrodzenia tego, co wg nich słusznie im się należy.

Boża sprawiedliwość to miłosierdzie, bo Bóg bierze za nas odpowiedzialność. Sprawiedliwość to inaczej świętość.

Czy my pragniemy świętości? Czy pragnienie dobra zostawiamy na później?

To jest celem naszego życia, naszym dążeniem.

Jakże szczęśliwi są ci, którzy już teraz dążą do świętości.

Ewa Tarnasiewicz- Klimowska

MIŁOŚĆ JAK POTEŻNA FALA

Bóg jest miłością. To najważniejsza i najpiękniejsza nowina, że „nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował”. Nie mogliśmy Go kochać, nie poznawszy najpierw Jego miłości w Chrystusie: „Miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.” /1J 4,19/

Matka Boża otrzymała od Jezusa misję bycia Matką Kościoła. To stało się w momencie konania Jezusa, który przekazał Jej testament: „Niewiasto, oto syn Twój”. I Janowi, a w nim całemu Kościołowi rzekł: „Oto Matka twoja”. Od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Największą troską Matki jest doprowadzić swoje dzieci do poznania miłości Boga. Ale jest jeden warunek; trzeba Ją zaprosić do własnego życia. To św. Jan, „który wziął Ją do siebie”, napisał najwięcej i najpiękniej o miłości Boga do człowieka. Gdy weźmiemy do ręki 1 List Apostoła, to niemal każde zdanie mówi o tym. Doświadczył on tej miłości od Jezusa, o której wiele razy pisał w Ewangelii: „Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan!” / J 21, 7 ; J 20, 2 ; J 21, 20 / „Ów uczeń” – to właśnie Jan Ewangelista.

Gdy „wziął Maryję, Matkę Jezusa do siebie”, Ona ten dar miłości Jezusa w nim ochroniła, ubogaciła swym miłostycznym doświadczeniem miłości Bożej. Gdy czytamy 1 List św. Jana, to możemy być pewni, że to są również słowa Maryi. Ona napisałaby to samo. Maryja tak pięknie wypełniła swoją macierzyńską misję wobec Jana. Wypełnia ją również wobec nas, jeśli tylko zaprosimy Ją do naszego domu, do naszego życia.

Chciałabym podzielić się z drogimi Czytelnikami naszej Gazetki Parafialnej, swoim doświadczeniem, jak Maryja weszła w moje życie i jak prowadziła mnie do Jezusa..

Gdy miałam 16 lat, do Kościoła św. Rodziny w Gdyni przywędrowała Czarna Madonna z Częstochowy. Wtedy to

doświadczyłam po raz pierwszy miłości Bożej „jak potężna fala”.

W moim sercu zagościła radość, miłość, pokój – owoce Ducha Świętego. Poczułam, że Bóg pociąga mnie do Siebie. Myślałam o zakonie. Niestety za rok wyjechałam na praktykę do Świnoujścia iświatło zgasło. Po wielu latach doświadczeń dobrych i złych, dobijałam do miejsca startu, do nowego życia, nie wiedząc o tym. Do Kościoła nie chodziłam... Umarła moja ukochana mama, podpora mojego życia. Świat mi się zawałił. Przychodziły myśli samobójcze. Nie miałam oparcia w mężu. Jedynie moje dziecko było dla mnie ostoją. Mówiłam: „Dla niej muszę żyć”. Ten koszmar trwał 3 miesiące. Potem wszystko odmieniło się o 360 stopni. To przyszło jak dobroczynna fala, która mnie ogarnęła i porwała w nieznaną.

Pierwszy mój odruch, to powrót do Kościoła. Nie mogłam jednak korzystać z Sakramentów świętych, bo żyliśmy z mężem tylko na ślub cywilny. Chciałam zapisać się na studia teologiczne, ale z tego samego powodu nie mogłam ich podjąć. Rozpoczęłam więc starania, by zawrzeć ślub kościelny. Kupiłam Pismo Święte, do czego skłoniło mnie pragnienie poznania prawdy o Bogu, wobec naporu mojej sąsiadki – Świadka Jehowy – która koniecznie chciała zarzucić na mnie swe sieci. Czytałam sama to Pismo Święte, ale niewiele rozumiałam.

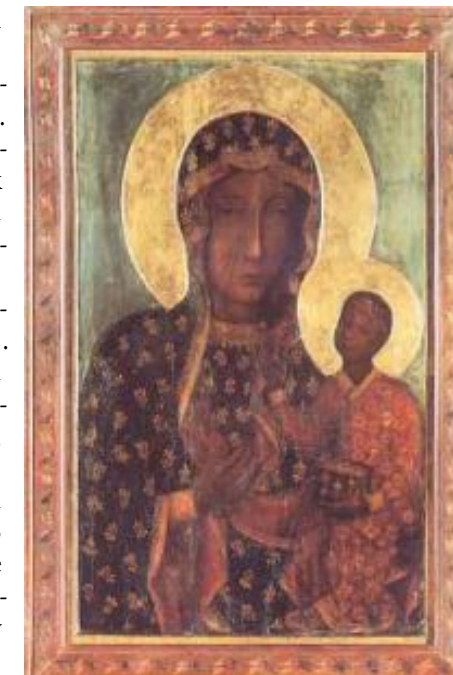
W międzyczasie wzięliśmy z mężem ślub kościelny i od tego momentu poparły się nasze wzajemne relacje, mąż rzadziej zaglądał do kieliszka. Ja zrezygnowałam ze studiów teologicznych i zaczęłam szukać wspólnoty w naszej parafii. I ciągle mi się nie udawało.

Dowiedziałam się od przyjaciółki mojej zmarłej mamy, że wiele różańców odmówiła za mnie

i za moją rodzinę. To ona prowadziła mnie do Kościoła, była dla mnie przykładem wiary, to ona wymodliła dla mnie łaskę nawrócenia przez wstawienieństwo Niepokalanej.

Wśród mojego uporczywego poszukiwania wspólnoty, pojawiła się Maryja. W naszej parafii odbywała się właśnie peregrynacja obrazu Matki Bożej. To był nieduży obraz. Pragnęłam zaprosić Ją do mojego domu. Mąż odniósł się do tego pomysłu nieprzychylnie. Jednak dopiełam swego. Przygotowałam pokój, wniosłam Ją i postawiłam na honorowym miejscu. Modliłam się gorąco i prosiłam, aby nas zebrała tu chociaż na krótką modlitwę.

I stało się tak. Odmówiliśmy razem



z córką modlitwę. Niedługo potem w maju kupiłam Rycerza Niepokalanej, w którym wyczytałam zaproszenie do wstąpienia do Rycerstwa Niepokalanej. Wystarczyło tylko napisać do Niepokalanowa. To do mnie! To dla mnie to zaproszenie! Serce waliło mi jak młot. Napisałam do Niepokalanowa i czekałam. Jakże czas mi się dłużył. I wreszcie przyszła odpowiedź; Cudowny Medalik i dyplomik z datą przyjęcia 16 lipca 1988 r. / moja córka skończyła właśnie w tym dniu 16 lat /

Byłam szczęśliwa! Teraz gorąco modliłam się o wspólnotę, po prostu tęskniłam za ludźmi tego samego ducha. I nie musiałam długo czekać. We wrześniu pojechałam z tą intencją na pielgrzymkę „ludzi morza” do Częstochowy. Tam spotkałam Matkę, tę samą z czasów mojej młodości, która obdarzyła mnie miłością „jak potężna fala”. Po powrocie z pielgrzymki w najbliższą niedzielę ogłoszono, że w naszej parafii odbędzie się pierwsze spotkanie Rycerstwa Niepokalanej. Nie wierzyłam własnym uszom... Poszłam. Odnalazłam to, czego szukałam.

I odtąd rozpoczęła się moja najpiękniejsza, chociaż niełatwa, przygoda życia z Maryją i Jezusem. I to nie jest koniec podróży. Jest to droga, aż po wieczność. Droga, której podjęłabym się jeszcze raz.

Rycerka Niepokalanej

Zapraszamy na spotkania Rycerstwa Niepokalanej od września br. w każdy wtorek tygodnia po Mszy Świętej wieczornej w salce na 1-szym piętrze.

Pielgrzymkowe wędrówki

Sobotniej Szkółki

KATECHETYCZNEJ

Drogi Przyjacielu

Gdy do okien Sobotniej Szkółki Katechetycznej przy parafii Św. Antoniego zaczynają zaglądać promienie kwietniowego słońca, krystiostra Śmierć czasem nawiedza Szkółkę, to zawsze udaje się nam wyruszyć na wyprawę, by Najświętszej Pannie o różnym Imieniu i w rozmaitych Jej królestwach, złożyć dziękczynienie, ofiary i prośby.

Maryja - Matka, tak bardzo kochając dzieci specjalnej troski i ich rodziców, rodziców każdym miejscu wita ich z otwartym sercem i błogosławi, wdzięczna za ich wytrwałe towarzyszenie Jej Synowi w drodze na Kalwarię, która w dzisiejszym świecie trwa nadal i przebiega przez całą kulę ziemską.

W dniach 12 - 15 maja nasi uczniowie, z których większość ma tytuł doktorantów, nadamy przez Ojca Józefa Brzozowskiego Brzozowskiego racji uczęszczania do Sobotniej Szkółki przez ponad 30 lat, wyruszyli do Kodnia. Ta nadbużańska ziemia, ciągle na nowo zraszana krwią wielu pokoleń naszych rodaków, zawojowała nasze serca i echem okrzyków męczenników, wyznających swą miłość i wierność Bogu, Matce Najświętszej i Ojczyźnie, ciągle na

nowo budzi nasze sumienia, ożywia wiarę i przypomina o naszej przynależności do Boga i Polski.

Pomysłodawcą tegorocznej trasy był O. Proboszcz, któremu Kapituła Prowincjalna zabrała możliwość uczestniczenia w tej pielgrzymce, w związku, z czym naszym opiekunem duchowym był O. Józef Hajduk.

Jadąc przez cały dzień do Kodnia, śpiewaliśmy i modliliśmy się, dziękując Panu Bogu za wszystkie dary i za wspaniałą pogodę, mając już doświadczenie, że podziękowanie jest gwarancją utrzymania się doskonałej pogody przez całą pielgrzymkę. W Kodniu przywitał nas z urzekającą serdecznością młody Brat zakonny, który, jak się później okazało, ukończył Wydział Fizyki i mimo propozycji studiowania w Seminarium Duchownym, pozostał wierzny powołaniu wymagającemu większej pokory, które odczytał jako swoje zadanie życia wyznaczone przez Boga.

Kodeń jest aktualnie wsią położoną nad Bugiem, który stanowi granicę polsko - białoruską. Od XVI w. mieściła się tu rezydencja Sapiehów. To Sapiehowie bronili granicy polsko - białoruskiej przed Tatarami,

przewodzili armii litewskiej w wojnie z Moskwą w 1514r., pracownicy powiększali swoje dobra ziemskie i na mocy przywileju otrzymanego od króla Zygmunta Starego założyli miasto Kodeń, z zamkiem, arsenałem i portem rzeczonym. Jeden z Sapiehów Mikołaj, zwany Pobożnym, zasłynął w całej Europie niezwykłej gorliwością religijną i hojnością na rzecz budowli kościelnych. Będąc słabego zdrowia, wybrał się na pielgrzymkę do Rzymu, by tam dostąpić łaski uzdrowienia. Modląc się przed obrazem Matki Bolesnej, należącym do papieża Urbana VIII, został uzdrowiony i zaprzagnął posiść ten obraz. Nie otrzymawszy zgody papieża na zakup obrazu, wykradł go, pozostawiając dużą sumę pieniędzy. Od klątwy papieskiej uratowało Mikołaja wstawiennictwo nuncjusza papieskiego papieskiego prześlągalna pielgrzymka do Rzymu, Wina została zmaszana, a obraz darowany Mikołajowi. W 1631r. w otoczeniu rzeszy wiernych, po drodze usłanej kobicami kwiatami wniesiono obraz przez bramę tryumfalną do kaplicy zamkowej. Jest on dziełem opata benedyktyńskiego św. Augustyna, wykonanym na wzór posągu Madonny, znajdującej się w hiszpańskim mieście Guadalupe. Postać Maryi jest iście królewska. Na czerwonej suknie z kołnierzem zdobionym szlachetnymi kamieniami narzucony jest ciemny płaszcz, ręka prawa trzyma berło, a lewa Dziecię Jezus w sukni misternie połałdowanej. Na głowie Matki Najświętszej i Jezusa od 1723r. widnieją złote korony. Matka Boża, zwana Gregoriańską, później Kodeńską lub Królową Podlasia, była dla tej ziemi niczym Matka Boska z Jasnej Góry. Tam właśnie znalazła schronienie w okresie zaborów, by powrócić tu w 1927r., znów w uroczystym pochodzie. Kościół św. Anny, w którym przebywa, papież Paweł VI podniósł do rangi bazyliki mniejszej. Arcybiskup Adam Stefan Sapieha dokonał ponownej intronizacji, a opiekę nad sanktuarium zostało powierzone Zgromadzeniu Oblatów Marii Niepokalanej.

W podziemiach bazyliki znajdują się trumny ze szczątkami Sapiehów i innych znamienitych osób. Poza tym jest też labirynt zielny, muzeum misyjno - ornitologiczne, ale w pamięci na długo pozostają stacje Drogi Krzyżowej, obecnie stanowiące osobne kaplice. Postacie, naturalnej wielkości, wykonane z drewna, swym wyrazem przemawiają do pątników i budzą refleksje. Wprawdzie oprawcy nie mają już milicyjnych hełmów i pafek, jak to było przed laty, ale ich wygląd nadal budzi grozę i przypomina o niekończącej się udręce Chrystusa.

W następnych dniach odwiedziliśmy Leśną Podlaską, Pratulinię, Włodawę - Orchówek i Kostomłotę. Ziemia okoliczne przeżyły przemarsze rycerzy Korony, Litwy i Rusi, napady krzyżackie i szwedzkie, zegnały zesłańców wywożonych na Sybir, pochłaniały pogorzeliiska dworów i chat, były świątkami biedy ocalałych ludzi. Pan Jezus się ulitował i w 1683r. przysłał swoją Matkę, która chłopcom pasącym bydło ukazała się na gruszy w postaci otoczonej kamiennej płaskorzeźby. Wezwany podstarości, po długiej modlitwie, zjął z drzewa wizerunek Matki Boskiej i odniósł do dworu w Bukowcu. Kształt rzeźby przypomina bochen chleba. Na nim widnieje popiersie Matki Bożej trzymającej dzieciątko i księgę, na której stoi gołębica. Po trzech latach w miejscu objawień wybudowano kościół pw. Najświętszej Marii Panny i Apostołów Piotra i Pawła. Gdy wykopano gruszę, wytrysnęło źródło, którego woda ma moc uzdrawiania. Fragment drzewa, jako relikwie, znajduje się w ołtarz. Od 1727r. sanktuarium opiekują się paulini. U świadków zjawienia się Matki Bożej zrodziła się ufność iż Maryja śpieszy im z pomocą w ich biedzie, a dla wszystkich pokoleń stała się Matką Miłosierdzia i Wybaczenia.

Następnego dnia zjawiliśmy się w Pratulini, miejscu gdzie złożono po ekshumacji 18.05.1990r. szczątki Męczenników Unickich, których Ojciec Św. Jan Paweł II beatyfikował 6.10.1996r. Oni są symbolem męczeństwa tutejszych mieszkańców, którzy bohatercko walczyli w imię wierności Bogu i Stolicy Apostolskiej, a równocześnie ciała swe wystawiali niczym barykady przed nawałem prawosławia i rusyfikacji. Kozacy wyrąbali ogrodzenie, wdarli się do kościoła i zabijali ludzi, a ci klęczeli i modlili się broniąc kościoła. Zabitych kazano pochować przy drodze, a żywi z broczącymi rznami przy nich leżeli. Nie chcieli się leczyć w imię solidarności z zamordowanymi. Tak właśnie chciano pogrzebać Unię Brzeską, zawartą w 1596r. w Brześciu Litewskim, która połączyła Kościół rzymsko-katolicki z religią prawosławną,

przyniosą prawosławiu korzyści kulturowe i społeczne, zachowując jego obrzędy i niwelując religijne przeszkody do przyjaznego współżycia tutejszej ludności. Do dziś Unię Brzeską uważa się za Unii Florenckiej próbę odbudowania jedności w Kościele.

W czasie naszej wędrówki mieliśmy okazję być w cerkwi prawosławnej w Jabłecznej i unickiej w Kostomłotach. Urzekają piękne malowidła na wszystkich ścianach i złotem zdobione carskie wrota. Wzruszające były opowiadania młodego kapłana, który przed dwoma laty otrzymał święcenia kapłańskie, inspirowany przez babcię, pamiętającą czasy zgodnego współżycia na tych ziemiach ludzi różnych obrządków, poświęcił się służbie unitów. Opowiadania o tutejszej ludności uzupełniły obrazy oglądane w muzeum we Włodawie. Chodząc po synagodze, patrząc przez okulary przedwojennego fotoplastykonu, znaleźliśmy się pośród dzieci w jarmulkach i rabinów w białych pończochach, których, jak i naszych przodków, zamieniła w pył okrutna wojna światowa.

Znacznie weselsze było spotkanie z Matką Bożą Pocieszenia we Włodawie-Orchówku, u której pozostawiliśmy wszystkie nasze troski. Mieliśmy też okazję zwiedzić Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie i po raz kolejny podziwiać pracowitość tego twórcy, który w ostatniej

chwili życia pisał książki, w większości historyczne, a także malował obrazy i komponował muzykę.

Drogi Przyjacielu, który mieszkasz na kaszubskiej ziemi i ty, który przyjechałeś tu na urlop, spróbuj powędrować po naszych sanktuariach pokłonić się Królowej Polskiego Morza w Swarzenie, Królowej Kaszub w Sianowie, Królowej Rodzin w Kościerzynie, Matce Boskiej Łaskawej w Gdańsku i Brzemiennej w Matemblewie, a przekonasz się jak wielkiej doznasz radości ze spotkania z Nią, która jest twoją najlepszą Matką i Królową.

Maria Koziółka



Chcę być bliżej Boga i ludzi

Z o. Robertem Wołyńcem, franciszkaninem – neoprezbiterem, naszym parafianinem, rozmawia Jerzy Chmara

Jak to się stało, że Ojciec został franciszkaninem?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Obserwując pracę gdyńskich franciszkanów trudno pozostać obojętnym wobec wspaniałego doświadczenia braterstwa, przejawiającego się zarówno we wspólnym podejmowaniu obowiązków duszpasterskich jak i wspólnej modlitwie i wypoczynku. Był to dla mnie zawsze bardzo budujący przykład. Na mojej drodze życia pojawili się także jezuita, ponieważ przez cztery lata uczęszczałem do prowadzonego przez nich liceum. Niemniej jednak franciszkanów znałem już od dziecka, gdyż od początku należałem do wspólnoty parafialnej św. Antoniego i zawsze byłem w niej mocno zaangażowany jako ministrant w służbie liturgicznej ołtarza, czy też przynależąc do różnych grup parafialnych animowanych przez naszych ojców. Ostatecznie odkrywając powołanie kapłańskie, swoje kroki skierowałem do franciszkańskiej furty zakonnej.

Czy Ojciec pamięta moment, kiedy podjął decyzję wstąpienia do franciszkanów?

Nie pamiętam żadnego szczególnego momentu podjęcia ostatecznej decyzji. Na pewno musiało to mieć miejsce pod koniec szkoły średniej. Znacznie wcześniej myślałem jednak o pozostaniu zakonnikiem i kapłanem. Było to zapewne już w pierwszych latach szkoły podstawowej. Mogę więc śmiało powiedzieć, że

moje powołanie stopniowo dojrzewało wraz z wiekiem.

Jaka była reakcja mamy i znajomych na taką decyzję?

Reakcja mojej mamy była niezwykle dojrzała. Już wiele lat przed moim wstąpieniem do zakonu ona mnie obserwowała i jej matczyne serce wyczuwało, że taką decyzję podejmę. Nigdy mnie jednak w tym względzie nie przekonywała, ani też nie odradzała. Zawsze mogę liczyć na jej pomoc i dobrą radę. Natomiast reakcje znajomych były przeróżne, od bardzo pozytywnych, wręcz entuzjastycznych, aż po napawające chłodnym sceptycyzmem.

Co to dzisiaj znaczy być kapłanem?

W dzisiejszych czasach być kapłanem, to znaczy być człowiekiem wielkiej odwagi, ale jednocześnie wielkiego zawierzenia Bogu. Tak często można się spotkać z niezrozumieniem, ludzką obojętnością. Dostrzegam jednak, że ludzie kapłana potrzebują. Poszukują kogoś o mocnym kręgosłupie duchowym, głęboko zakorzenionym w Bogu, a przy tym człowieka otwartego na innych, starającego się ich wysłuchać, doradzić i poprowadzić do Boga.

Czy dzisiejsze czasy i dzisiejsze społeczeństwo potrzebują jakiegoś szczególnego rodzaju pełnienia posługi kapłańskiej?

Z pewnością obecne czasy nacechowane są wielką troską o dobrą pracę,



zapewniającą utrzymanie rodziny. Nierzadko ludzie doświadczają też frustracji i załamania. W tym kontekście potrzebny jest kapłan, potrafiący wysłuchać, pocieszyć próbujący podzielić się dobrą radą i skierować często zagubionego człowieka w stronę pełnego miłości Boga. A zatem uważam, że coraz większej wartości nabiera posługa konfesjonatu oraz kierownictwo duchowe.

A czy kapłan, który jest zakonnikiem franciszkańskim powinien się czymś wyróżniać?

Właśnie posługa konfesjonatu od stuleci była cechą charakteryzującą franciszkanów. Kapłan franciszkański powinien być zawsze otwarty na tego rodzaju duszpasterstwo. Dobrze byłoby, aby franciszkanie, duchowi synowie św. Franciszka zawsze byli wyczuleni na piękno sprawowanej liturgii.

Zapewne Ojciec ma dla siebie jakiś konkretny wzór świętego kapłana?

Jestem pod wrażeniem wspaniałego przykładu życia, jaki pozostawił po sobie św. Maksymilian. Był to kapłan, który potrafił pogodzić niezwykle dynamizm życia i pracy duszpasterskiej z głębokim życiem modlitwy i zjednoczeniem z Bogiem. Jest to dla mnie niedościgniony wzór niezwykle potrzebnej obecnie postawy.

Czym dla Ojca jako neoprezbitera jest sprawowanie Eucharystii?

To niezwykle doświadczenie wielkości Boga, który uniaża się, by być w dło-

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia (Flp 4, 13)

niach kapłana. Eucharystia to bliskość Boga, któremu zawsze chcę dziękować i powierzać każdy dzień mojego życia.

Jakiej pracy duszpasterskiej Ojciec chciałby się poświęcić?

Przede wszystkim takiej, do której będę przeznaczony przez moich przełożonych. Uważam, że wielką pieczę duszpasterską należy otoczyć młodzież, będącą przyszłością Kościoła. Jeśli umiejętnie zainwestujemy w jej kształtowanie, to możemy być spokojni o przyszłość Kościoła, przechodzącego obecnie głębokie przeobrażenia.

Czy już wiadomo, gdzie Ojciec będzie pełnić swoją posługę kapłańską i pracę duszpasterską?

Obecnie podjąłem już obowiązki duszpasterskie w naszej parafii franciszkańskiej w Lęborku. Będę się tutaj zajmował przede wszystkim katechizacją młodzieży w tutejszych szkołach.

A teraz na zakończenie, co Ojciec chciałby powiedzieć naszym parafianom, sympatykom i czytelnikom pisemka „Ze Wzgórza”, z którym przecież przez kilka

lat był związany pracą redakcyjną?

To prawda, dla tego pisemka redagowałem różne artykuły przez dobrych kilka lat i mile wspominam ten okres oraz osoby z którymi współpracowałem, gorąco wszystkich pozdrawiam i ogarniam swoją modlitwą. Wszystkim ludziom dobrej woli serdecznie dziękuję za modlitwę ofiarowaną Panu Bogu w mojej intencji oraz za okazywaną mi życzliwość i dobre słowo. W swoim sercu czuję wielką moc Waszej modlitwy, niech więc Pan nasz Jezus Chrystus za pośrednictwem św. Antoniego i św. Maksymiliana wszystkim błogosławi, abyśmy żyli prawdziwą miłością do Boga i bliźnich.

Dziękuję za rozmowę i życzę Ojcu wiele radości płynącej od Ducha Świętego w posłudze kapłańskiej, zakonnej i pracy duszpasterskiej.



Kochane dzieci! W tym numerze przygotowaliśmy dla Was parę niespodzianek.

Z humorem z wakacje

Mama: „Pawełku, tyle razy cię wołam, a ty dopiero teraz przychodzisz”.
Chłopiec: „Bo usłyszałem cię dopiero za piątym razem”.

Henio spóźnił się na pociąg. Na dworcu spytał kolejarza:
-Dawno odszedł pociąg do Zalewa?
-Dwie minuty temu - odpowiedział kolejarz.
-To nie tak źle - ucieszył się Henio - myślałem, że się spóźnię więcej.

- No, córeczko, pokażmy, jak się łąd nie nauczyłaś nazw miesięcy:
- Sty...?
- Czeń!
- Lu...?
- Ty!
- A dalej sama!
- Rzec, cień, aj, wiec, piec, pień, sień, nik, pad i dzień!

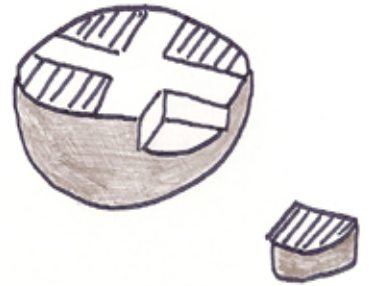


Ziemniaczane stempelki

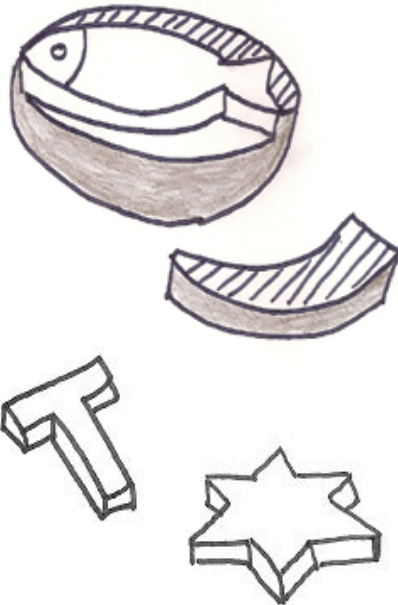
Wakacje w pełni! Macie teraz mnóstwo wolnego czasu na zabawę i odpoczynek. Na te bardziej pochmurne dni proponuję Wam zabawę w ziemniaczane stempelki.

Do ich wykonania potrzebne będą:

- 1 - 2 duże surowe ziemniaki;
- farby plakatowe, pędzel;
- papier;
- scyzoryk lub mały nożyk



Na początku myjemy i osuszamy ziemniaki. Następnie kroimy je na plastry lub połówki (młodszym dzieciom łatwiej będzie wycinać pieczątki z cieńszych plasterków). Zaczynamy od wycinania najprostszych znaków, np.: kreski, plusa. Potem możemy zmierzyć się z trudniejszymi wzorami, takimi jak: serduszko, literki, gwiazdki. Gotowe stemple malujemy farbą i przyciskamy do papieru.



Pamiętajcie też, aby przy wycinaniu nożykiem stempli obecna była osoba dorosła!

W zakropkowane miejsca dobrać wyrazy umieszczone pod tekstem.
(Mt 13, 44-46)

Królestwo niebieskie podobne jest do ukrytego w roli. Znalazł go pewien i ukrył ponownie. poszedł, sprzedał wszystko co miał i kupił tą rolę. Dalej, podobne jest do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał i kupił ją.

	królestwo niebieskie	Z radości	
skarbu	wszystko co miał		człowiek

Lato Szlachcica

Dla szlachty, której głównym zadaniem była produkcja żywności dla swojego kraju, nie było latem wakacji. Jak każdy rolnik, miał wtedy najwięcej pracy ze zniwami. Stąd wszelkie uroczystości poza rocznicowe, a najczęściej śluby, odbywały się na jesieni lub w okolicy Wielkiejnocy. Zima była zazwyczaj zbyt mroźna na takie zjazdy, natomiast mieszkańcy dworów oddawali się wtedy ulubionym rozrywkom karnawałowym, których apogeum, głównie w wieku XVII stanowiły kuligi. Lato natomiast spędzano na intensywnej pracy w polu i folwarku.

Dwóch poetów-szlachciców pozostało po sobie śpiewny zapis ich letnich zajęć, które nie koniecznie ukazują tylko sielskość życia na wsi.

Franciszek Karpiński - Pieśń podczas pracy w polu

Boże! z twoich rąk żyjemy,
Choć naszymi pracujemy
Z ciebie plenność miewa rola
My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże, chwali,
Aleśmy i to poznali,
Że najmiłszą Ci się zdała
Pracującej ręki chwala!

Co rządysz ziemią i niebem!
Opatrz dzieci Twoje chlebem.
Ty nam daj urodzaj złoty,
My Ci dajem trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę,
Gdy kończąc ziemską gościnę
Z Łazarzem, po naszym zgonie,
Odpocniemy na twym łonie.

Seweryn Goszczyński - Pieśń przy sadzeniu róż

Sadźmy, przyjacielu, różę!
Długo jeszcze, długo światu
Szumieć będą śnieżne burze,
Sadźmy je przyszłemu latu!

My, odbici z niw rodzinnych,
Może ich nie ujrzym kwiatu,
A więc sadźmy je dla innych,
Szczęśliwшему sadźmy światu!

Jakże los nasz piękny, wzniosły!
Gdzie idziemy - same głogi;
Gdzieśmy przeszli - róże wzrosły,
Więc nie schodźmy z naszej drogi!

Idźmy, szczepmy! Gdy to znuży,
Świat wiecznego wypocznienia
Da nam miłszy kwiat od róży:
Łzy wdzięczności i wspomnienia.

Obie pieśni śpiewane są przez Antoninę Krzysztoń na płycie „Czas Bez Skarg” (1995)

Rolnictwem nie zajmuje się już tylko szlachta, choć jeszcze i tacy się zdarzają, a to „dzięki” reformie powojennej. Ktoś, komu odebrano majątek mógł czuć się rozżalony i stworzył

Pieśń sarkastyczną

Szlachcic na zagrodzie równy woje wodzie
Ojce nam do głowy tę mądrość wbijali
Nowe karmazyny w światowym pochodzie
Łany na hektary, dwór na blok zmieni

Dzisiaj nikt już rzeki przemian nie zawróci
Sielski los nam z ZUS-u pisma gwarantują
Tylko znów o miedzę z chłopem pan się kłóci
Obaj herb swój w księgach przed sądem serwują

Dawno już minęły klasowe porządki
Pieniądz znów nie śmierdzi dla ródów kupy
Kiedy przodków sławę zamienią na grządki
ROD*-u dla wciąż nowej siermiężnej dziewczuchy

* Rodzinne Ogródki Działkowe

Nadal w sklepiku parafialnym jest do nabycia Verbum Nobile, pismo środowiska szlacheckiego z ciekawymi artykułami historycznymi, genealogicznymi i heraldycznymi.

Barbara Thun

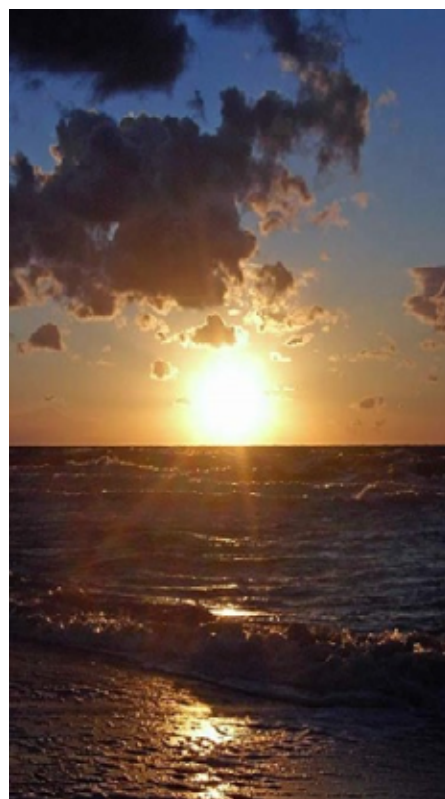


Do wspólnoty Ludu Bożego przez Sakrament Chrztu Świętego zostali włączeni:

Piotr Schroeder
Dominik Dobrociński
Tomasz Kuśnierz
Filip Zieliński
Milena Filipczuk
Piotr Stasiak
Dominik Nowakowski
Anna Ciał
Daniel Wons
Maksymilian Hoppe
Antonina Kotowska
Bartosz Snuszka
Kacper Szmidt
Nikodem Samp
Aleksandra Damps
Julia Kleina
Nicole Wionczek
Magdalena Żelazny
Ewa Woźniak
Bartosz Gzela
Karolina Jaroszewicz
Liwia Walkowska
Łukasz Wolf
Ian Gabetti
Bartłomiej Kurzyński
Maria Wawrzyniak
Michał Arustowicz
Jędrzej Kwaśnicki
Karolina Białek
Witold Miranowicz
Oliwier Woźniak
Aleksandra Plata
Martyna Młyńska
Alicja Bogdanowicz
Mikołaj Bulman
Maria Żelewska
Iga Kuchta
Tymoteusz Trzeciak
Jan Rodziewicz
Sylvia Jakubaszek
Maja Kalita
Mikołaj Szydłowski
Szymon Makander
Krzysztof Kolarz
Zuzanna Żukowska
Gabriela Górczyńska
Tymon Napierała
Klaudia Wianecka
Vanessa Vieira
Fabian Przewoźny
Lena Loeff
Oskar Loeff
Maciej Bonalski
Jakub Matuszak
Jakub Szymański
Jakub Kostyszyn
Martyna Hallmann
Tymon Motylski

Sakrament Małżeństwa zawarli:

Renata Wilma i Leon Reetz
Monika Bielawska i Paweł Janowski
Anna Markuszewska i Marcin Szymański
Anna Witkowska i Jarosław Materak
Krystyna Frankowska i Jacek Stosik
Agata Zielińska i Maciej Okoń
Katarzyna Jaworowicz i Michael Ziegler
Monika Chojnacka i Anton Zawrocki
Adriana Kowalewska i Łukasz Worytkiewicz
Beata Jasnoch i Arkadiusz Trzeciak
Aneta Zielińska i Tomasz Stempniewicz
Dominika Czoska i Piotr Przewoźny
Katarzyna Dębska i Jarosław Banaszak
Wanda Diamska i Eugeniusz Jankowski
Kinga Januszek i Tomasz Kierkowski
Monika Baran i Rafał Gzela
Joanna Kotlewska i Stanisław Stachurski
Magdalena Karpiesiuk i Andrew Hayton
Magdalena Olszewska i Grzegorz Szczypior
Luiza Mysłakowska i Jarosław Mucha
Monika Mutke i Janusz Juszczak
Aneta Sokalska i Sebastian Wojtyniak
Joanna Maciejewska i Krzysztof Śliwiński
Zofia Herta i Kazimierz Starzyk



Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

+ Janina Czekańska, z ul. Narutowicza
+ Marian Uzdowski, z ul. Norwida
+ Jan Kaziora, z ul. Legionów
+ Helena Niestrzęba, z ul. Gen. Hallera
+ Janina Sieradzka, z ul. Bpa Dominika
+ Gertruda Bemowska, z ul. Wachowicza
+ Waclawa Sokal, z ul. Reja
+ Krystyna Kaliniak, z ul. Dąbrowskiego
+ Halina Zolotuchowska, z ul. Bpa Dominika
+ Brunon Liedtke, z ul. Bpa Dominika
+ Irena Wagner, z ul. Legionów
+ Józefa Jaskulska, z ul. Bat. Chłopskich
+ Franciszka Maciejewska, z ul. Bat. Chłopskich
+ Helena Tyrka, z ul. Gen. Maczka
+ Marian Szczypior, z ul. Górnej
+ Jadwiga Kuśnierz, z ul. Legionów
+ Jadwiga Buczak-Grabowska, z ul. Partyzantów
+ Henryk Dondela, z ul. Chopina
+ Stanisława Pirowska, z ul. Bpa Dominika
+ Anna Korpus, z ul. Reja
+ Marlena Maksymiuk, z ul. Legionów
+ Andrzej Sokołowski, z ul. Legionów
+ Kazimiera Kowalczevska, z ul. Harcerskiej
+ Eugeniusz Zawiołkowski, z ul. Kopernika
+ Ludwika Bryll, z ul. Orzeszkowej
+ Ireneusz Adamski, z ul. Bpa Dominika
+ Mirosław Cyman, z ul. Syrokomli
+ Łucja Wachowicz, z ul. Legionów
+ Franciszek Roman, z ul. Partyzantów
+ Zofia Sajdak, z ul. Legionów
+ Lidia Głęńska, z ul. Narutowicza
+ Agnieszka Zwara, z ul. Górnej
+ Mieczysław Antonowicz, z ul. Pawiej
+ Helena Stężała, z ul. Dąbrowskiego
+ Urszula Makarczyk, z ul. Bpa Dominika
+ Zdzisław Szczepaniak, z Al. Zwycięstwa
+ Wiesław Śmiałek, z ul. Legionów
+ Ewelina Dąbrowska, z ul. Bat. Chłopskich
+ Scholastyka Żebrowska, z ul. Mickiewicza
+ Regina Burdecka, z ul. Ujejskiego
+ Albina Kaszubowska, z ul. Bat. Chłopskich
+ Czesław Pokorski, z ul. Cyłkowskiego
+ Bożena Czyżewska, z ul. Świętojańskiej.



ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie

Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:

kościół górny
7.00, 8.30,
10.00 – suma,
11.30 – dla rodzin
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży
uczającej się, studiującej
i pracującej

w dni powszednie:

kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

Spowiedź św.

przed każdą mszą świętą

Kancelaria parafialna

od wtorku do piątku
16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego

środy godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna

kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny

czynny w tygodniu oprócz pon i
czw przed i po mszy o godz. 18.00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Jan Maciejowski OFMConv.

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara

Skład: Grzegorz Rekowski,
Leszek Pach

Możesz wesprzeć naszą gazetę
wplacając ofiarę na konto:

4612401239111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Msza Święta

godz. 20.00



Od 4 maja
dodatkowa Msza Święta
o godz. 20.00

Porządek Mszy Świętych
niedzielnich
w okresie wakacyjnym
7.00 8.30 10.00 11.30
13.00 16.00 18.00 20.00

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik

81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35

tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21

(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)

www.impex-electronics.pl

e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)

- detektory gazu ziemnego - detektory tlenu węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE

SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY

ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

ZAKŁAD wykonuje usługi kuśnierskie:

- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

Pracownia Futer

BLĄŻEJEWSKI

Gdynia, ul. Kilińskiego 8,

tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek-piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00

OFERUJEMY:

- modne strzyżenie
- diagnoza stanów skóry głowy w włosów w oparciu o mikroskop komputerowy
- zapobieganie wypadaniu włosów – wiosenna i jesienna kuracja „AMINEXIL”
- zabiegi lecznicze przy włosach długich – gorące nożyce japońskie
- masaże skóry głowy i włosów
- środki pielęgnacyjne do włosów renomowanych firm: KERASTASE, SP-WELLA, L'OREAL, GOLDWELL – PROFESSIONAL HAIR CARE

zapraszamy: poniedziałek-piątek 9.00 – 19.00 ♦ soboty 9.00 – 14.00

SALON FRYZJERSKI ELŻBIETA

Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
tel. (058) 620-88-10



Zamyślenia nad Ewangelią...

lipiec - sierpień 2008 r.

06-07 - XIV Niedziela zwykła. - Mt 11,25-30

„...zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom.”

Prostaczek z dzisiejszej Ewangelii, wbrew pozorom, to nie, powszechnie rozumiany, człowiek prymitywny, nieokrzesany. To raczej ktoś prawomysłny, kierujący się w życiu prostą wiarą w Boże Objawienie. To zwykły śmiertelnik, otwarty, ufny wobec Boga i Jego zrządzeń. Wie, że sam z siebie nie jest w stanie poznać Prawdy. Syn Boży dziękuje Ojcu za takich właśnie ludzi: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom” Mt 11,25. Bóg przemawia wprost do serca. Nie bawi się w żadne zawilości. Słowa Jego są jasne i przystępne dla tych, którzy chcą Go słuchać. Właśnie zaczął się okres wakacji, urlopów, wypoczynku od całorocznej pracy, wyczerpującej siły. Zaś Jezus zachęca: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (11,28). Czyż mogą nie zatrzymać się choć na chwilę nad sensem tego, co Mistrz chce mi przekazać w swoim Słowie? Czy mogą zaprzeczyć kiedy mnie On zapewnia: „jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (11,30)? Przecież Jezus jest „cichy i pokorny sercem” (11,29). Jego mam naśladować w doczesnym życiu, aby wejść do Królestwa Bożego w wieczności, gdzie znajdzie ukojenie moja dusza...

13-07 - XV Niedziela zwykła. - Mt 13,1-23

„...szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą.”

Ten tylko, kto wierzy w Jezusa, w Jego Boskie posłannictwo, jest w stanie w pełni otworzyć się na Jego słowa. Zrozumieć sens przypowieści, przez które pragnie On przybliżyć człowiekowi pojęcie królestwa Bożego. Pełne otwarcie się na dar prawdy Bożej i przyjęcie jej, ubogaca każdego. Pomaga rozwijać się i pogłębiać wierze. Pozwala trwać przy Chrystusie na ziemi, by później móc przebywać z Nim także w wieczności. Do takich właśnie mówi Jezus: „szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą” Mt 13,16. Przypowieść o siewie można zaliczyć do swoistej alegorii. Podstawowym jej przesłaniem jest myśl, iż królestwo Boże zaczyna się Dobrą Nowiną, głoszoną przez Chrystusa. Niemniej skuteczność Jego nauczania zależy od postawy słuchających Go. Uwzględniając gradację plonów od najwyższego do najniższego, można przypuszczać, że owa skuteczność była niewielka w tamtym czasie. Ale także i dziś mało jest w nas stukrotnego plonu. Choć wydawałoby się, że więcej wiemy, rozumiemy. Inna jest nasza percepcja. Żyjemy przecież już po męce, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa. Ziarno Słowa Bożego marnuje się w wielu współczesnych sercach, które bardziej gonią za uciechami dzisiejszego świata, niż szukają swego życiowego powołania. Jest nim dążenie do świętości, bo święty jest Ojciec w niebie. Czy robię coś, żeby do niej dojść? Czas już najwyższy, bym zaczęła przynosić owoc obfity...

20-07 - XVI Niedziela zwykła. - Mt 13,24-43

„Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.”

Obszerny fragment czytanej dziś Ewangelii wg św. Mateusza zawiera kolejne trzy, z siedmiu zapisanych przez autora, przypowieści: o chwaście, o ziarnku gorczycy i o zaczynie. Podobnie jak pozostałe, rzucają one światło na tajemnice królestwa Bożego. Taką między innymi formę nauczania Chrystusa zapowiedział już w Starym Testamencie Psalmista: „Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata” Mt 13,35.

W pierwszej, tej o chwaście dostrzegamy współistnienie ludzi dobrych i złych, i miłosierną cierpliwość Boga w stosunku do złych. Przyzwala „oboju rósć aż do żniwa” (13,30) - do dnia Sądu. Daje czas na dojrzewanie w nas dobra, na nawrócenie, aby w wieczności nie znaleźć się tam, gdzie „będzie płacz i zgrzytanie zębów” (13,42). W dwu pozostałych Jezus ukazuje jak wielki potencjał energii tkwi w królestwie Bożym. Niepozorne i małoznaczne początki Królestwa - najmniejsze ze wszystkich ziaren w krótkim czasie rozrastające się w potężne drzewo, jak i odrobina zakwasu, rozczynniająca 30 l mąki - to obraz tego z jaką niesłychaną mocą rozprzestrzenia się ono i wzrasta tak na zewnątrz, jak i od wewnątrz. To właśnie Boże Słowo zdolne jest do przetwarzania go w potęgę. Chrystus zapowiada jego nieustanny i pełny rozwój. Aż osiągnie cel, którym jest zbawienna obecność w nim wszystkich stworzeń. Warto, by ta świadomość stała się zachętą do pracy nad doskonaleniem naszych wnętrz...

27-07 - XVII Niedziela zwykła. - Mt 13,44-52

„Zrozumielście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak jest.”

Ostatnie trzy krótkie przypowieści, przedstawiające idee królestwa Bożego, zamykają spisany przez św. Mateusza ten cykl nauczania Jezusa. Dwie pierwsze: o skarbie i o perle łączy to samo przesłanie: Królestwo Boże jest największą wartością - największym skarbem dla człowieka. Perłą, dla której trzeba wyzbyć się wszystkiego, całej doczesnej majątności, aby posiadać ją na wieczność. Trzecia: o sieci, wyraża podobną myśl przewodnią, jaka przyświeca tej o pszenicy i kłokolu posianym w niej nocą. Tu także widzimy, że do czasu mogą obok siebie egzystować ludzie dobrzy i źli. Potem zostaną rozdzieleni: dobrzy dostąpią zbawienia, a źli, którzy nie wykorzystali swego czasu na nawrócenie, na własne życzenie zostaną potępieni, odrzućeni od Boga. Kończąc wyjaśnianie sensu ostatniej przypowieści Jezus pyta nie tylko uczniów: „Zrozumielście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak jest”. Mt 13,51. Czy też rozumiem wszystko? Czy jako uczeń Chrystusa, stanę się prawdziwym nauczycielem Słowa Bożego? Czy będę poznawać, a poznawszy już stare Prawo i Nowe Przymierze, które wzajemnie przenikają się i uzupełniają, zaczęły rozpowiadać wszędzie o Tym, który wypełnił Stare Przymierze?

03-08 - XVIII Niedziela zwykła - Mt 14,13-21

„Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!”

Wieść o nagłej śmierci Jana Chrzciciela - „brata” i Przyjaciela napełnia Jezusa głębokim smutkiem. Pragnie samotności, chce o tym porozmawiać tylko z Ojcem. Odchodzi od tłumów, które naucza. One jednak nie dają za wygraną. Podążają za Nim. Jest pośród nich wielu chorych, nad którymi Jezus lituje się i zaczyna ich uzdrawiać. Do wieczora schodzi Mu na tym zajęciu. Apostołowie widząc, że są na pustkowiu z dala od wsi, od możliwości zdobycia pożywienia dla ogromnych rzesz: „około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci” Mt 14,21, sugerują Nauczycielowi, żeby nakazał tłumom rozejść się. Zaskakuje ich reakcja Jezusa: „Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!” (14,16) Jakże to, nie mają niczego więcej, jak tylko dwie ńędzne rybki i pięć chlebów. Jeszcze bardziej dziwi ich to, co widzą, kiedy kładą przed Nim tę mizerię. Bo oto Jezus „wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom” (14,19). I co dziwniejsze - wszyscy najadają się do syta, zaś resztkami tej „uczty” zostaje napełnionych aż dwanaście koszów. Jakie znaczenie ma dla mnie ów cud rozmnożenia chleba? Czy pomaga mi trwać przy Jezusie? Czy wierzę, że tylko idąc za Nim, nigdy nie upadnę ani z głodu, ani z wyczerpania? Czy łaknę wciąż tego ożywczego chleba, który na ołtarzu podczas bezkrwawej Ofiary zamienia się w Ciało Chrystusa?

10-08 - XIX Niedziela zwykła - Mt 14,22-33

„Czemu zwątpiłeś, malej wiary?”

Jeszcze przed nocą, gdy kilkutyśięczny tłum zostaje już nakarmiony, Jezus wysła uczniów, żeby, póki co bez Niego, popłynęli na drugi brzeg. On udaje się na górę, by w samotności wrócić do modlitwy - rozmowy z Ojcem, przerwanej rankiem przez chorych. Dziękuje Mu za wspólnie uczyniony cud rozmnożenia chleba, prosi o dalsze wspieranie w działaniach na rzecz ludzi. Nie dostrzega upływu czasu. Tymczasem łódź z uczniami znacznie oddala się od brzegu „miotana falami, bo wiatr był przeciwny” Mt 14,24. Uczniowie zaczynają się niepokoić. Narasta w nich lęk, obawa przed nieokreślonym żywiołem. Prawie świta, czwarta straż nastaje, a Nauczyciela nie widać. Dopada ich zwątpienie. Raptem kilku krzyczy ze strachu, bo widzą jakąś „zjawę” idącą po tafli jeziora, jak po stałym lądzie. Ogarnięci zwykłym ludzkim przerażeniem, nie rozpoznają zrazu swego Mistrza, a On woła do nich z daleka: „Odważ! Ja jestem, nie bójcie się!” (14,27) Piotr jeszcze nie dowierza, sprawdza Go: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!” (14,28) Słyszając potwierdzenie, bez namysłu, z pełnym zaufaniem wychodzi z łódki i stawia pierwsze kroki na wodzie - idzie do Pana. Tak długo, jak trwa w nim ufność, idzie po wodzie. Jedna chwila zwątpienia sprawia, że tonie. Błaga Mistrza o ratunek. „Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiłeś, malej wiary?” (14,31) Dlaczego mimo tylu doświadczeń wszechmocy Bożej, wciąż jeszcze wątpię, nie ufam Jego Opatrzności?

17-08 - XX Niedziela zwykła - Mt 15,21-28

„O niewiasto wielka jest twoja wiara...”

Nie tylko Izraelici zwracają się do Jezusa o pomoc w różnych swoich trudnych sprawach. Paganie słysząc o cudach, jakie czyni, też wierzą w Jego moc i proszą o ratunek. Jezus spotykając się z oporem swoich ziomek chętnie udziela się obcym, zachodzi na ich tereny. Nie obawia się legalistycznego splamienia, śmiało korzysta z gościny u pogan. Pojawia się właśnie w okolicach Tyru i Sydonu. Tam w pewnym domu odnajduje Go poganin i prosi o pomoc dla swojej córki dręczonej przez diabła. Matczyną miłością, mądrością, pokorą i wiarą w Jego moc odznacza się owa Kananejka. Nie zraza jej początkowy brak reakcji ze strony Uzdrowiciela. Nawet to, że jako Żyd podkreśla pierwszeństwo narodu wybranego nad poganami. Mało tego, przyrównuje ją do psa: „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom” Mt 15,26. Kobieta znosi to wszystko pokornie klęcząc u Jego stóp. Nadludzka, łamiąca wszelką ambicję, jest jej miłość do dziecka. Ale chyba jeszcze większa wiara w Bożą moc tego chleba, który leży na stole narodu wybranego. Toteż w końcu słyszy ona od Jezusa: „O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!” (15,28) Wiara poganki i uproszony przez nią cud staje się zapowiedzią powszechnego dostępu do „Ofiarnego Stołu Pańskiego”. Czas wyłączności Izraela w historii zbawienia człowieka właśnie się kończy. Nastaje czas, w którym Ofiara Jezusa - „stół” jest dostępny dla wszystkich, ludzi, którzy Go pragną i uznają Panem swego życia. Jaka jest moja wiara?

24-08 - XXI Niedziela zwykła - Mt 16,13-20

„A wy za kogo Mnie uważacie?”

Wybranemu przez siebie Kolegium Dwunastu zamierza Jezus przekazać prawdę o sobie. Jeszcze zanim do końca wypełni na ziemi misję powierzoną Mu przez Ojca. Aby później oni byli zdolni, na drodze sukcesji, przekazywać Jego naukę następnym pokoleniom. Na samym wstępie poddaje ich swoistemu egzaminowi. Najpierw pyta o opinie, jakie krążą na temat Jego Osoby pośród członków narodu wybranego.

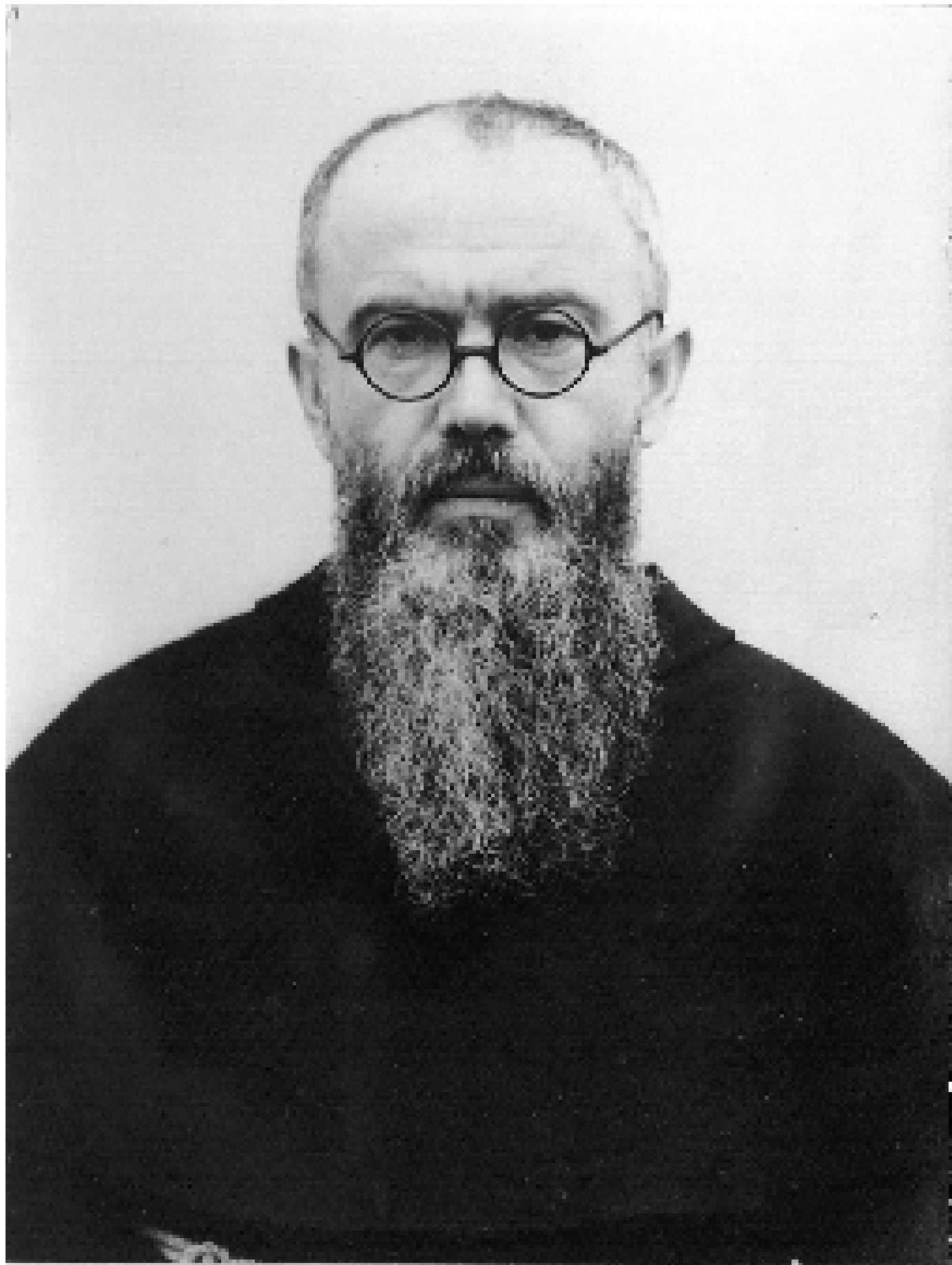
Potem wręcz pyta: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Mt 16,15. Piotr w imieniu wszystkich, bez chwili namysłu odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (16,16). Tak naprawdę po raz pierwszy zostaje Jezus uznany wprost za oczekiwanego Mesjasza, Syna Bożego. I to właśnie wyznanie zwykłego, niewykształconego rybaka, oparte nie o poznanie naturalne, lecz o objawienie Boże, sprawia, że słyszy on bardzo ważne dlań, a także i dla nas słowa: „Ty jesteś Piotr [czyli Skąła], i na tej Skale zbuduję Kościół mój” (16,18). Piotr otrzymuje przyrzeczenie „prymatu” w gronie Dwunastu i „klucze królestwa niebieskiego” (16,19). Szatan nieustannie usiłuje burzyć, niszczyć Kościół Boży, lecz daremne jego wysiłki - Jezus, w Duchu Świętym, przez całe wieki dotrzymuje swej obietnicy: „a bramy piekielne go nie przemogą” (16,18). I w tych właśnie słowach, znajdujemy, potwierdzenie trwałości, żywotności Kościoła przez wieki. W tym też tkwi nasza wielka radość i nadzieja na wieczność, na nieskończoność. Czy wypełniam zadanie szerszenia Kościoła Bożego na ziemi?

31-08 - XXII Niedziela zwykła - Mt 16,21-27

„Zejdź Mi z oczu, szatanie!”

Uczniowie wiedzą już jasno Kim jest Jezus. Wiedzą też, że nie wolno im na razie rozgłaszać prawdy o Nim. Zaś im samym może teraz Jezus objawić nieco więcej ze swojej ziemskiej misji. Zaczyna od nieuchronnej boleści, która czeka Go w Jerozolimie. Mówi, że będzie cierpiał i umrze za sprawą „starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie” Mt 16,21, ale dodaje też, że na trzeci dzień zmartwychwstanie. I oto Piotr - właśnie ten, w którym Jezus widzi swego zastępcę, oburza się na to co mówi Nauczyciel. Co gorsza, podejrzewa, że coś musiało Mu się pomieszać w głowie, skoro takie rzeczy opowiada. Nie dociera do niego sens słów Jezusa o zmartwychwstaniu. To przecież niemożliwe, żeby ktoś śmiało podnieść rękę na Syna Bożego - Mesjasza. Bierze Mistrza na stronę, aby wykazać niedorzeczność takiego myślenia. Nie spodziewa się aż tak ostrej reprimendy ze strony Jezusa: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie” (16,23). Taka postawa Piotra, który dostrzega tylko ludzką, ziemską postać Jezusa, utrudnia Mu wypełnianie Bożego planu zbawienia człowieka. Prawdziwym uczniem Chrystusa jest ten, kto Mu ufa bezgranicznie. Każdego dnia bierze na ramiona swój krzyż i idzie za Nim tą samą drogą. Kto nie boi się prześladowań z Jego powodu i nie zawaha się dla Niego oddać życia swego. Ten otrzyma od Jezusa wieniec chwały - życie wieczne w królestwie Bożym. Czy postępuję w życiu tak, żeby dostąpić zbawienia?

Bogumiła Lech – Pallach



O. Magnusson af Hólby